

KONRAD KOŚNIK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Koło Naukowe Psychologii Religii UAM
e-mail: konrad.kosik@gmail.com

Religia jako system poznawczy. Eksplanacyjna rola religii Słowian

Abstract. *Secularism, observed recently in Western societies, leads to a reflection on the utility of religious systems and the dispute over primacy in the explanation of natural phenomena. This conflict seems to be groundless since religion and science constitute different areas of meaning. These areas can be called the levels of abstraction. In connection with the fact that the domains of religion and science do not overlap, the explanatory significance of both of these spheres can be indicated. In the present article the explanatory potency of religious systems is presented through the example of Slavonic mythology. The paper analyses Slavonic cosmology, pantheon and bestiary. The choice of this religious system is connected with a growing importance of this subject. It can be noticed that there is an increasing interest in Neo-Paganism, heathen groups and folk culture among the society. Comprehension of this phenomenon requires becoming acquainted with the source of the contents that is assumed by contemporary Slavonic pagans.*

Keywords. *Slavonic mythology, beliefs of Slavs, explainity of religion, religion-science conflict, levels of abstraction*

Wprowadzenie

Obserwowany we współczesnych społeczeństwach zachodnich trend sekularystyczny skłania do refleksji nad użytecznością treści i postaw religijnych. Zadać można pytanie, czy istnieją jeszcze jakiegokolwiek aspekty religii, których aktualność i adekwatność jest niepodważalna, czy też można przyjąć za filozofem,

że Bóg umarł¹. Wielu ateistów jako przyczynę swojej areligijnej postawy wskazuje naukę, której coraz to nowsze doniesienia według nich jakoby obalają kolejne dogmaty będące poszczególnymi fragmentami muru ignorancji. Przyjmuje się, że tylko nauka jest w stanie wyjaśniać rzeczywistość, a rozwój ludzkości polega na nieuchronnym zastępowaniu treści religijnych wypracowaną przez naukę wiedzą. Religijny typ kultury ma być charakterystyczny dla społeczności barbarzyńskich, zaś naukowy typ kultury ma pozwalać na powstanie cywilizacji².

Także niektórzy naukowcy ostro konfrontują religię z nauką, postulując wsparcie dla zastępowania potocznych przekonań wiedzą akademicką i to nie tylko w sferze ontologii. Podejmuje się próby ustanowienia nauki źródłem wartości moralnych³, argumentując owe usiłowania tezą, że religia jest źródłem wszelkiego zła⁴. Na potrzeby niniejszej pracy ograniczymy jednak analizę wyłącznie do aspektu poznawczego nauki i religii.

Richard Brodie zaproponował określenie „wirus umysłu”⁵, które rozpowszechniło się w środowiskach antyklerykalnych, gdzie nabrało silnie pejoratywnego znaczenia jako określenie treści religijnych. Tymczasem sam twórca owego pojęcia nie traktował go pejoratywnie. Co więcej, nie miało się ono odnosić wyłącznie do religii, ale do każdego potężnego memu⁶ zdolnego zmieniać strukturę umysłową i sposób myślenia człowieka. W oryginalnym znaczeniu jest to więc pewien element systemu poznawczego, którym mogą być zarówno treści naukowe, jak i religijne. O ile w przypadku nauki jej wartość eksplanacyjna jest względnie niepodważalna, o tyle użyteczność religii w procesie wyjaśniania zjawisk naturalnych budzić może sceptycyzm.

Niniejsza praca jest próbą wsparcia tezy o znacznej mocy eksplanacyjnej systemów religijnych oraz pozorności konfliktu między religijną a naukową metodą tworzenia opisu rzeczywistości, których odmiennosc jest wtórna wobec immanentnych właściwości poznawczych jednostki, co sprawia, że użyteczność każdej z powyższych metod jest warunkowo zależna od tego, kto się nią posługuje. Ta warunkowa zależność pozostająca w symbiozie z egocentryzmem poznawczym jednostki wywołuje iluzję sprzeczności, uniemożliwiając szerszy ogląd sytuacji i zrozumienie innej niż własna perspektywy. Celem tego tekstu jest poprzedzone refleksją nad pozanaukowymi systemami poznawczymi ukazanie wartości eksplanacyjnej religii jako takiej na przykładzie zbioru przedchrześcijańskich wierzeń Słowian.

¹ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, Vesper, Poznań 2006.

² Por. J. G. Frazer, *Złota gałąź*, PIW, Warszawa 1978.

³ S. Harris, *Pejzaż moralny. W jaki sposób nauka może określać wartości*, Cis, Warszawa 2012.

⁴ Por. R. Dawkins, *Bóg urojony*, Cis, Warszawa 2008.

⁵ R. Brodie, *Wirus umysłu*, Ravi, Łódź 1997.

⁶ Por. R. Dawkins, *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012, ss. 354–383.

1. Pozanaukowe systemy poznawcze

Badanie przeprowadzone na naukowcach⁷ oraz jego replikacja⁸ wykazały, że poziom wykształcenia koreluje ujemnie z religijnością. Fakt ten zdaje się być równocześnie przyczyną i skutkiem podejmowanej przez niektóre środowiska naukowe krytyki religijnej wizji rzeczywistości. Milcząco przyjmuje się założenie o rozłączności nauki i religii, zatem stereotyp mówi, iż osoba profesjonalnie zajmująca się nauką nie powinna angażować w swoją pracę treści religijnych.

Jednym z nielicznych naukowców, który odważnie łączy religię z nauką, jest ks. prof. Michał Heller. Tak pisze:

[...] jestem przekonany, że w panoramie kultury współczesnej nauki przyrodniczej i teologia to niestety dwa odmienne światy. W przypadku wierzącego naukowca sprawa ta dotyka także osobistego wymiaru życia: takim osobom grozi pewien rodzaj schizofrenii poznawczej i egzystencjalnej. Jeśli chodzi o mnie, jestem naprawdę szczęśliwy, że ponoszę takie ryzyko, starając się, by te dwa wymiary mojego życia trwały w symbiozie⁹.

W odróżnieniu od opisanego przypadku większość ludzi przyjmuje jeden system poznawczy, czy to religijny, czy naukowy, ze względu na ich wspomnianą rozbieżność we współczesnej kulturze. Aby odpowiedzieć na pytanie o konieczność przyznania prymatu jednemu z systemów (naukowemu, religijnemu czy jakiemukolwiek innemu), należy najpierw zastanowić się, czym jest system poznawczy. W sferze językowej współczesnej kultury funkcjonuje określenie „złudzenie wiedzy”. Takie ujęcie sugeruje, że wiedza jest tożsama z prawdą. Postawienie między nimi znaku równości jest nieuzasadnione. Poniższe przykłady ukazują zmienność wiedzy dotyczącej danego zagadnienia, podczas gdy jego stan rzeczywisty pozostał niezmienny.

1. Teoria humoralna przypisywana Hipokratesowi i rozbudowywana przez kolejnych myślicieli zakładała istnienie czterech soków (humorów): krwi, śluzu, żółci i czarnej żółci, które odpowiadały za stan psychiczny człowieka¹⁰. Każdy z nich posiadał określone cechy (zimny/ciepły, suchy/wilgotny), za pomocą których opisywano także substancje niepozostające w ścisłym związku z organizmem człowieka. Hasło „patologia humoralna” w Wikipedii przyporządkowane zostało do kategorii „Zdezaktualizowane teorie”. Zakładając, że odzwierciedla to aktualny

⁷ J. H. Leuba, *The reformation of churches*, Beacon Press, Boston 1950, za: D. Wulff, *Psychologia religii*, WSiP, Warszawa 1999, s. 189.

⁸ R. Mayer, *Religious Attitudes of Scientists*, „Dissertation Abstracts International” 20/1959, za: D. Wulff, *Psychologia religii*, s. 189.

⁹ M. Heller, *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 17.

¹⁰ Za: J. Strelau, B. Zawadzki, *Psychologia różnic indywidualnych*, w: J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka. Podręcznik. Tom 1*, GWP, Gdańsk 2010, s. 766.

stan nauki, można stwierdzić, iż wiedza na temat właściwości substancji uległa zmianie. Ale czy zmieniła się prawda o nich? Znane są historii przypadki następujące: zazieleniona od glonów woda w rzece ze względu na swój stan uznana została za „zbyt wilgotną”. Alkohol natomiast, jako że obniża poziom wody w organizmie człowieka, uznany został za suchy. Wlano więc pewną ilość alkoholu do rzeki, aby zrównoważyć „suchość” i „wilgotność”, co pozwoliło ją oczyścić. Chociaż współcześnie taki sposób myślenia wyda się nam absurdalny, ponieważ wiemy, że alkohol zabił bytujące w wodzie drobnoustroje, podjęte wówczas działanie było skuteczne. Innymi słowy zarówno obecna, jak i ówczesna wiedza na temat właściwości substancji chemicznych jest prawdziwa, mimo że treść jest zasadniczo różna.

2. Sformułowana przez Arystotelesa koncepcja normalnego ruchu ciał zakładała, że każdy z czterech żywiołów: ziemia, woda, powietrze i ogień ma swoje naturalne miejsce w przestrzeni¹¹. Z tego powodu obiekty spadają lub się unoszą. Zajmując naturalne dla siebie miejsce, pozostają bez ruchu, gdy zaś ich położenie ulegnie zmianie w osi pionowej względem środka Ziemi, przesuwały się w odpowiednim kierunku. Aktualnie, znając teorię grawitacji Newtona, nie posługujemy się już założeniami koncepcji Arystotelesa. Niemniej jednak manipulując w przestrzeni różnymi obiektami, zauważymy, że ich zachowanie jest z ową koncepcją zgodne.

Można zatem stwierdzić, że wiedza nie jest tożsama z prawdą rozumianą jako rzeczywisty stan obiektów. Czym zatem jest wiedza? Skoro różne warianty wiedzy dotyczącej danego zagadnienia odpowiadają tej samej prawdzie, możemy przyjąć, iż wiedza jest swoistą metaforą prawdy. Pozwala ona w syntetyczny sposób na zapoznanie się z jak największym wycinkiem rzeczywistości przez ograniczoną w swej niedoskonałości strukturę umysłowo-zmysłową. System poznawczy jest to więc konglomerat pewnych elementów wiedzy dobranych na podstawie kryteriów podobieństwa, który pozwala jednostce na zrozumienie otaczającej ją rzeczywistości i zachodzących w niej procesów. Jest on wypracowywany w czasie przez określoną społeczność, ulegając stopniowym zmianom zgodnie z zasadami ewolucji kulturowej.

Ostatnim z problemów, o których należy wspomnieć, jest kwestia rozróżnienia między naukowymi a nienaukowymi systemami poznawczymi. Odnosząc się do rozmaitych definicji nauki można wytyczać sztywne linie demarkacyjne, np. zgodnie z koncepcją Karla R. Poppera¹². Z powodu braku zgody co do jednolitej definicji nauki ograniczę się do stwierdzenia, że naukowym systemem poznawczym jest taki system, wobec naukowości którego panuje powszechny konsensus przynajmniej w niektórych środowiskach akademickich, zaś pozanaukowym systemem poznawczym jest taki system, którego naukowość znajduje niewielu obrońców. Niezależnie jednak od stopnia naukowości wszystkie systemy poznawcze ze względu na ich zakładaną ewolucyjną genezę posiadają moc eksplanacyjną.

¹¹ W. Tatarakiewicz, *Historia filozofii. Tom pierwszy*, PWN, Warszawa 1983, s. 116.

¹² K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa 1977.

2. Źródła różnorodności systemów poznawczych

Podstawowym pytaniem, jakie nasuwa się po powyższym zdefiniowaniu systemu poznawczego, jest pytanie o przyczyny i mechanizmy powstawania owych systemów w niezwykle różnorodnych formach. Innymi słowy, dlaczego wszyscy ludzie nie używają tych samych lub przynajmniej zbliżonych do siebie systemów poznawczych?

Próba znalezienia odpowiedzi na nurtujący nas problem poprzez jego konfrontację z użytkownikami poszczególnych systemów jest bezcelowa. Potencjalne osoby badane poddane wywiadowi i zapytane o przyczynę wyboru pomiędzy konkretnymi opcjami będą prawdopodobnie wskazywać te same źródła decyzji. Ze względu na intelektualny charakter omawianego zagadnienia wspólnym źródłem decyzji o wyborze naukowego bądź religijnego systemu poznawczego może się okazać wymieniana podczas uzasadniania racjonalność¹³. Wspólność wskazywanego źródła sugeruje jednak jego rzeczywistą wtórność wobec dokonywanego wyboru, co nazwać można wręcz racjonalizacją przy koniecznym rozszerzeniu klasycznego zakresu znaczeniowego owego pojęcia. Wtórność ta zmusza nas do poszukiwania pierwotnych przyczyn opowiadania się przez jednostki po którejkolwiek ze stron.

Poszukując rozwiązania zagadki w wynikach badań empirycznych, trzeba stosować inną niż dotychczas operacjonalizację pojęć. Próbując odnaleźć predyktory wyboru religijnych systemów poznawczych, należy zwrócić uwagę na szeroko rozumianą religijność. Ilościowe badania z obszaru psychologii różnic indywidualnych pozwalają na dość precyzyjne określanie części wariacji religijności wyjaśnianej przez poszczególne zmienne, chociaż ze względu na specyfikę metodologii pozytywistycznej interpretacja danych może przynieść trudności. Korelacje stwierdzone w poszczególnych badaniach i ich metaanalizach są na ogół niewielkie, chociaż często istotne statystycznie. Występowanie jednak jakichkolwiek korelacji może skłaniać do deterministycznego wniosku o pewnych wrodzonych lub nabytych niezależnie od woli jednostki predyspozycjach warunkujących religijność, a zatem i wybór preferowanego systemu poznawczego. Jedno z najbardziej interesujących badań¹⁴ wykazało współzależność między kulturowym wymiarem indywidualizm-kolektywizm¹⁵ i religijnością. Zależność ta nie jest jednak prosta. Odnosi się dodatkowo do panującego aktualnie w danym społeczeństwie świa-

¹³ K. Kośnik, *Bóg funkcjonalny. Psychologiczna sensowność pytania o istnienie Boga*, w: A. Pankalla (red.), *Homo religiosus a psychologia*, Kunke Poligrafia, Poznań 2015, ss. 225–232.

¹⁴ J. Gebauer, Delroy Paulhus, Wiebke Neberich, *Big Two Personality and Religiosity Across Cultures: Communitals as Religious Conformists and Agentics as Religious Contrarians*, „Social Psychological and Personality Science” 4/2012.

¹⁵ G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, ss. 95–134.

topoglądu – religijnego lub areligijnego. Kolektywiści statystycznie przyjmują poglądy zgodne z poglądami ogółu społeczeństwa, indywidualiści natomiast poglądy przeciwne. Siła tego związku jest większa w przypadku kolektywistów.

Poza odnalezieniem źródeł różnorodności systemów poznawczych niezwykle ważną kwestią jest sprecyzowanie, czym właściwie różnią się one od siebie. Zastanówmy się, czy istnieją jakieś cechy odróżniające paradygmat naukowo-pozytywistyczny od religijno-metafizycznego, a czy może udałoby się skonstruować model mieszczący wszelkie systemy poznawcze, również te nieopisane tutaj.

Można przyjąć, że wiedza jest swoistą metaforą prawdy. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do religii, jak i nauki. Próba opracowania modelu opisującego relacje pomiędzy poszczególnymi systemami poznawczymi wymaga odwołania się do którejś z koncepcji dotyczących poziomów ontologicznych, np. do dialektyki przyrody¹⁶. Odniesienie to pozwala na dostrzeżenie relatywności istnienia poszczególnych obiektów będących elementami konkretnych systemów poznawczych. Dodatkowo wyjaśnia pozorność konfliktu pomiędzy pojęciami będącymi składowymi siatek znaczeniowych odrębnych systemów. Pojęcia te funkcjonują na różnych płaszczyznach, które nie są tożsame, chociaż od siebie zależne. Odnoszenie do siebie pojęć z różnych płaszczyzn jest bezcelowe, gdyż obiekty te nie wchodzi z sobą w interakcje, pozostając nawzajem poza swoim zasięgiem znaczeniowym.

Wspomniane wyżej płaszczyzny wymagają dogłębniejszej analizy. Wywodzą się one z poziomów ontologicznych, lecz nie mogą być z nimi tożsame. Wyobrazić sobie można olbrzymią liczbę odmiennych jakościowo systemów poznawczych, poziomów ontologicznych natomiast jest zaledwie kilka. Ich dokładna liczba zależy od konkretnej koncepcji.

Aby uniknąć chaosu pojęciowego, nazwę te płaszczyzny poziomami abstrakcji. Abstrakcyjność ta wiązałaby się ze stopniem komplikacji struktur treściowych i byłaby postrzegana subiektywnie przez jednostkę. Zakładam, że każdy człowiek posiada pewien optymalny poziom abstrakcji, na którym najskuteczniej przyswaja informacje. Funkcjonując na tym poziomie, zachowuje homeostazę. Wszystkie obiekty partycypujące na poziomach wyższych lub niższych od optymalnego odbierane są przez jednostkę jako abstrakcyjne. Poziomy te wywodzą się z poziomów ontologicznych, rozciągając się od najbardziej podstawowych elementów fizykalnych po wysokie treści kulturowe, jednak ich duża czułość pozwala na wychycenie niuansów pomiędzy poszczególnymi systemami poznawczymi, a poprzez to umożliwia potencjalnie dokonywanie analiz porównawczych systemów.

Użyteczność systemów poznawczych funkcjonujących na poszczególnych poziomach abstrakcji może być mierzona dwoma rozłącznymi wskaźnikami, precyzją i ekonomicznością. Poznanie bardziej precyzyjne wymaga większego zużycia zasobów energetycznych i czasowych w wyniku konieczności funkcjonowania na nieoptymalnym poziomie abstrakcji. Ekonomiczne natomiast jest

¹⁶ F. Engels, *Dialektyka przyrody*, PWN, Warszawa 1979.

szybsze i bardziej ogólne, pozwala na natychmiastowe wyjaśnienie zjawiska, nie wnikając w jego szczegóły.

To, że religijne systemy poznawcze opisują rzeczywistość na innym poziomie abstrakcji niż systemy naukowe, nie oznacza, że opisują ją w sposób mniej prawdziwy. Aby móc postawić taki zarzut, należałoby stwierdzić, które poziomy abstrakcji są bliższe prawdy. Niezbędny jest do tego obiektywny punkt odniesienia, a takiego nie ma.

Postulowana w niniejszej pracy użyteczność eksplanacyjna systemów religijnych zostanie przedstawiona na przykładzie religii Słowian.

3. Wartość eksplanacyjna religii Słowian

Wybór religii słowiańskiej jako przykładu systemu religijnego, jak i konkretnych jej elementów był arbitralny, jednak rosnące w siłę na terenie Polski, ale również w innych krajów europejskich neopogaństwo sprawia, że zagadnienie dawnych wierzeń staje się ważne z naukowego punktu widzenia.

Mówiąc o religii Słowian, będę odnosić się do przedchrześcijańskich wierzeń naszych przodków. Jednakże o przedchrześcijańskich wierzeniach można mówić nie tylko w okresie przed chrztem Polski, a więc do 966 r., czy też innych państw środkowoeuropejskich, co byłoby trudne ze względu na brak źródeł historycznych, ale również w okresie późniejszym. Żywy kult bóstw słowiańskich na terenie Polski miał miejsce co najmniej do XII wieku, kiedy to zniszczona została ostatnia świątynia słowiańska w Arkonie, czy też do XV wieku, z którego to okresu pochodzą wystąpienia katolickich kaznodziejów potępiających praktyki pogańskie. W krajach bałtyckich, których mitologia była silnie powiązana ze Słowiańszczyzną, a często wręcz zbieżna z wierzeniami naszych przodków, bezpośrednie odniesienia do mitologicznej rzeczywistości nadprzyrodzonej występowały do co najmniej XVII wieku¹⁷. Pewne elementy obrzędowości słowiańskiej zachowały się do dzisiaj.

Ze względu na analizę historycznego systemu poznawczego, którego siatka pojęciowa, a zarazem zrozumienie poziomu abstrakcji uległo częściowemu zatraceniu, konieczne będzie posługiwanie się podczas opisu językiem współczesnym i odnoszenie się do aktualnego stanu wiedzy. Konieczność ta uniemożliwia całkowite zanurzenie w dawną mentalność. Jednakże funkcjonujący w obrębie współczesnych systemów poznawczych ludzie prawdopodobnie i tak mieliby ogromny problem z dostosowaniem się do ówczesnego sposobu myślenia, nawet posiadając komplet informacji o swoich przodkach.

Niektóre z opracowań są w większym lub mniejszym stopniu rekonstrukcjami dawnych wierzeń¹⁸. Sytuacja ta wynika z tego, że zachowało się lub w ogóle

¹⁷ W. Szafranski, *Religia Słowian*, w: C. Kunderewicz i in. (red.), *Religie Bliskiego Wschodu i dawnej Europy. Zarys dziejów*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1981.

¹⁸ Por. A. Szyjewski, *Religia Słowian*, WAM, Kraków 2010, ss. 8–11.

zostało opracowanych niewiele źródeł pisanych dotyczących religii słowiańskiej. Odtwarzanie mitologicznych konturów i szacowanie ich prawdopodobieństwa odbywa się na podstawie wykopalisk archeologicznych, analiz lingwistycznych czy zestawiania z innymi indoeuropejskimi mitologiami w ramach religioznawstwa porównawczego¹⁹.

3.1. Kosmologia Słowian

Funkcjonalność poznawcza mitów kosmologicznych polega na wyjaśnianiu świata jako całości, opisanie mechanizmów jego działania oraz poszukiwaniu przyczyn i źródeł jego istnienia za pomocą opowieści o jego stworzeniu. Ukazują one powtarzalność procesów naturalnych przez wskazanie przebiegu cyklu kosmogonicznego²⁰.

Wiele legend i podań słowiańskich zachowało się do czasów dzisiejszych wyłącznie w formie zchrystianizowanej, gdzie pierwotnych bohaterów opowieści zastąpiły postacie Boga i Diabła. Niemniej jednak ze względu na motywy nie pochodzące z chrześcijaństwa oraz oryginalność w porównaniu do mitologii innych ludów można wnioskować o słowiańskim pochodzeniu tychże legend.

Jednym z tego typu podań jest mit wyłowienia²¹. Wyjaśnia on sposób powstania świata w charakterystycznym dla Słowiańszczyzny duchu dualizmu. Na początku istnienia Bóg pływał łodzią po wszechoceanie. Aby stworzyć świat, potrzebował pomocy swojego antagonisty, Diabła. Zaprosił go do swojej łódki, po czym wspólnie dokonali dzieła kreacji. Mit ten zawiera kilka niezwykle ważnych dla zrozumienia mentalności Słowian elementów. Wskazuje na dualizm – losem świata i człowieka rządzą dwie przeciwstawne, ale dopełniające się siły. Jeden z bogów kieruje losem dobrym, drugi zaś złym²². Niezwykle istotne jest zachowanie równowagi pomiędzy poszczególnymi siłami. Sytuacja, w której jeden z antagonistów dominuje, nie owocuje mocą sprawczą. Znamienne jest, że w micie tym Bóg unosi się na wodzie. Można by podejrzewać, iż motyw ten został zaczerpnięty z chrześcijaństwa i dodano do niego wyłącznie łódkę, jednak duże znaczenie wody dla Słowian dostrzegalne jest także w innych podaniach. Słowianie traktowali wodę jako źródło życia²³, nie dziwi więc, że została potraktowana jako pierwotne tworzywo świata.

Ambiwalencja sił sakralnych przejawia się także w micie o pojedynku kosmogonicznym²⁴. W podaniu tym wężopodobny potwór chaosu utożsamiany czasem z bogiem Welesem toczy walkę z gromowładną istotą utożsamianą niekiedy z bogiem Perunem. Pozostaje jednak pytanie o autentyczność słowiańskości tego mitu.

¹⁹ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1982, ss. 25–30.

²⁰ J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, Nomos, Kraków 2013, s. 221.

²¹ A. Szyjewski, *Religia...*, ss. 27–36.

²² *Ibidem*, ss. 39–42.

²³ *Ibidem*, s. 175.

²⁴ *Ibidem*, ss. 59–64.

Motyw walki istoty gromowładnej z gadzim adwersarzem występuje u większości plemion indoeuropejskich²⁵, w związku z czym tego typu treści mogły zostać wtórnie zaadaptowane przez Słowian. Słowianie podkreślali znaczenie równowagi sił przyrody i potrzebę ich kooperacji dla rozwoju. Co ciekawe, przedmiotem walki bohaterów omawianego mitu była początkowo woda, a w późniejszej wersji – kobiety. Zmiana treści owego podania w czasie wskazuje dobitnie na życiodajną interpretację żywiołu wody. Zamienienie jej na kobiety będące naturalnym symbolem źródła życia dowodzi syntezy znaczenia tych dwóch obiektów w mentalności Słowian.

Motyw wody występuje również w bajce ludowej o smokach i żmijach, w której została postawiona w opozycji do ognia²⁶. W bajce tej smoki wodne porywają kobiety, aby je pożreć. Ognieści żmijowie wyposażeni czasem w pioruny płodzą z tymi kobietami bohaterów, synów Słońca. Smoki pożerają słońce, księżyc i gwiazdy. Bohaterowie ucinają smokom głowy, uwalniając pożarte ciała niebieskie. Pomimo antagoniczności wody i ognia, bajka ta wskazuje na wymagany w procesie twórczym udział obu tych elementów. Można by pokusić się o interpretację wody jako symbolu kobiety, która jest nosicielką życia, oraz ognia jako symbolu mężczyzny, który wraz z kobietą daje impuls do powstania nowego życia, wykrzesując iskry ze swych łądzwi.

Cykl wegetacyjny roślin i zwierząt w rozumieniu Słowian wspaniale opisuje mit z czasów już chrześcijańskich²⁷. W tym Diabeł jest przypięty łańcuchem do słupa we wnętrzu Ziemi. Stara się za wszelką cenę uwolnić. Gdy uda mu się już rozkuć prawie wszystkie ogniwa łańcucha i od wolności dzieli go już tylko jedno ogniwo, cały łańcuch na nowo się skuwa, co następuje w Wielkanoc. Gdy kiedyś uda mu się rozkuć ostatnie ogniwo, nastąpi koniec świata. Zrozumienie przyczyn zmienności w przyrodzie, cyklu obumierania i powstawania nowego życia wymaga konkretnego wyjaśnienia. Intuicyjne poczucie przyczynowości towarzyszyło Słowianom w toku rozwoju ich mitologii. Synteza procesów naturalnych z antagonistycznymi siłami nadprzyrodzonymi, w tym przypadku Bogiem i Diabłem, ukazuje konieczność występowania ich obu dla sprawnego funkcjonowania świata. Bóg jest siłą tworzącą, odpowiedzialną za wzrost i rozwój życia, a Diabeł siłą niszczącą, za sprawą której następują procesy starzenia się i śmierci. Bez wzrostu jednak nie będzie upadku, a bez śmierci nie będzie nowego życia.

Słup, do którego miał być przykuty Diabeł, wiąże się z innym ważnym elementem systemu kosmologicznego Słowian. Funkcję wyjaśniającą w kontekście struktury i sensu rzeczywistości pełniła oś świata, *axis mundi*, będąca łącznikiem pomiędzy poszczególnymi płaszczyznami ontologicznymi²⁸. Mogła ona przyjmować różne postacie, np. wspomnianego słupa, filaru czy kolumny, których koniec

²⁵ Ibidem, s. 61.

²⁶ A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 83.

²⁷ Ibidem, ss. 83–84.

²⁸ A. Szyjewski, *Religia...*, ss. 80–88.

miał się znajdować w Gwieździe Polarnej lub w późniejszym okresie drabiny nawiązującej do zapożyczonej z chrześcijaństwa drabiny Jakubowej. Najczęściej jednak była opisywana jako Drzewo Kosmiczne, którego korzenie sięgały świata podziemnego, pień znajdował się na powierzchni, a konary kierowały się ku niebu. Kult Drzewa Kosmicznego wiązał się prawdopodobnie z sakralizacją dębów poświęconych bogu Perunowi. Drzewo stanowiło początek wszystkiego i na nim wspiera się całe stworzenie. Innym uobeczeniem osi świata były święte góry, na których odbywały się święte obrzędy. Na terenie Polski z Górą Kosmiczną utożsamiano np. Ślężę. *Axis mundi* była obiektem łączącym poszczególne elementy trójdzielności kosmosu, przy czym owa trójdzielność mogła być różnie rozumiana. Najpopularniejszą interpretacją podziału Wszechświata na trzy fragmenty było rozróżnienie nieba, ziemi i podziemia. Ziemię zamieszkiwali ludzie, upiory i potwory, niebo większość bóstw na czele z Perunem, a w podziemiu bytował Weles oraz duchy zmarłych, czyli dziady. Trójdzielność dotyczyła także wskazania Trzech Zorzy związanych z czasowym podziałem dnia. Święta liczba trzy była też liczbą żywiołów, do których Słowianie zaliczali drzewo, wodę i kamień. W przeciwieństwie do Greków, którzy wyróżniali cztery żywioły, Słowianie ograniczyli się do trzech, tak jak Celtowie, z którymi utrzymywali intensywne kontakty²⁹, przy czym doprecyzowanie, jakie to żywioły, jest dla obu tych ludów diametralnie różne.

Oś świata ma zatem moc eksplanacyjną w wielu różnych wymiarach. Pozwala na wyjaśnianie mechanizmu funkcjonowania rzeczywistości fizycznej, ruchu ciał niebieskich, perspektywy czasowej, struktury materii czy kwestii życia pozagrobowego. Nic więc dziwnego, że zajmowała prawdopodobnie niezwykle ważne miejsce w systemie poznawczym słowiańskiej mitologii. Konstrukcja ten był bardzo elastyczny w kontekście wyjaśniania wszelkich zjawisk, mogąc odnosić się do różnorodnych płaszczyzn istnienia, od twardej ontologii do pojęć metafizycznych.

3.2. Panteon Słowian

Badacze Słowiańszczyzny zakładają, że w początkowym okresie rozwoju wierzeń każde z plemion miało swojego jednego boga, panował więc monoteizm. Dopiero wtórnie podczas powstawania wczesnofeudalnych państw ponadplemiennych doszło do syntezy treści religijnych poszczególnych ludów i ufundowania wielobóstwa. W poszczególnych ośrodkach kultu jedno z bóstw pozostawało zawsze jednak najważniejsze, np. Swarozyc w Radogoszczy, Perun w Kijowie czy Świętowit w Arkonie³⁰. System taki zyskał miano henoteizmu³¹.

Wartość eksplanacyjna bóstw słowiańskich przejawiała się w tym, że bogowie byli symbolicznymi personifikacjami praw rządzących światem³². Każde bóstwo

²⁹ A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 33.

³⁰ W. Szafranski, *Religia...*, s. 283.

³¹ A. Gieysztor, *Mitologia...*, ss. 246–255.

³² J. Campbell, *Bohater...*, s. 217.

i towarzyszące mu istoty wykonywały czynności sakralne w ramach właściwej sobie funkcji³³. W przypadku mitologii Słowian już samo przypisanie funkcji sprawia jednak problemy ze względu na ubogie zasoby źródeł historycznych. Różni badacze dokonują odmiennej klasyfikacji funkcjonalnej bogów słowiańskich³⁴.

Trudności sprawia także określenie, którzy ze słowiańskich bogów byli ważniejsi, mieli wyższy statut w hierarchii niebiańskiej. *Leksykon mitologii*³⁵ spośród bóstw Słowian wymienia tylko trzy i opisuje je w następujący sposób (przedstawiono wyłącznie fragmenty definicyjne):

– „Perun (»ten, który uderza«): słow. bóg piorunów i urodzaju u Wsch. Słowian”³⁶.

– „Swarożyc, Swarog (ros. *swarit* – „stapiać, żenić”), Zuarasici, Zuarasitz: słow. bóg słońca i ognia (u Wsch. i Poł. Słowian), bóstwo ogniska domowego i kowali, orędownik związków małżeńskich; najwyższe bóstwo Słowian Wsch., uważany za ojca Daboga”³⁷.

– „Światowit, Świątowit, Svantevit, Svetovit (svet – „silny, święty”), Svantaviz, Zwantevit, Zuantevith: słow. bóg wojny i najwyższe bóstwo na wyspie Rugii, także opiekun uprawy roli, któremu poświęcone jest święto plonów. Symbolem Ś. jest róg obfitości, napełniający się co roku w porze żniw. Do kultu Ś. należy wyrocznia konia; [...] Ś. należy się 1/3 wojennego łupu. Przedstawiany z czterema głowami”³⁸.

Co ciekawe, podane w *Leksykonie* informacje dotyczące dominacji poszczególnych bóstw nie są w pełni zgodne z opracowaniami polskich autorów.

Prawdopodobnym źródłem trudności klasyfikacyjnych jest to, że poszczególne bóstwa w różnych rejonach Słowiańszczyzny przybierały różne imiona. Najlepiej zachowany przekaz dotyczy mitologii Słowian połabskich³⁹ oraz Słowian wschodnich, dlatego możliwe jest porównanie tych dwóch rodzajów nazewnictwa. Peruna (wsch.) można utożsamić ze Świątowitem i Jarowitem (połab.), Welesa (wsch.) z Trzygłowem (połab.), a Swarożycza (wsch.) z Dadźbogiem i Radogostem (połab.)⁴⁰. Dokonanie takiej klasyfikacji pozwala na wyróżnienie obok bóstw pomniejszych trzech głównych ośrodków siły nadprzyrodzonej: Peruna, Welesa oraz bóstw słonecznych i ogniowych – Swaroga i Swarożycza. Istnieje również hipoteza o dużym znaczeniu Strzyboga jako najpotężniejszego z bogów czy wręcz „Boga Ojca”, jednak nie znajduje ona wielu zwolenników.

Imię Peruna pozostało m.in. w języku polskim pod postacią „piorun”, który to wyraz opisuje niebezpieczne zjawisko atmosferyczne. Nie jest to przypadek,

³³ A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 27.

³⁴ Por. A. Szyjewski, *Religia...*, s. 20.

³⁵ G. Bellinger, *Leksykon mitologii. Mity ludów i narodów świata*, MUZA, Warszawa, 2005.

³⁶ *Ibidem*, s. 317.

³⁷ *Ibidem*, s. 364.

³⁸ *Ibidem*, s. 374.

³⁹ Por. A. Szyjewski, *Religia...*, s. 120.

⁴⁰ A. Gieysztor, *Mitologia...*

albowiem Perun był bogiem nieba i piorunów⁴¹. Pełnił równocześnie funkcje związane z władzą, jak i militarne. W swojej wersji zachodniej, jako Świętowit, pełnił dodatkowo funkcje związane z płodnością i urodzajem. Mnogość jego kompetencji sugeruje konieczność nadania mu prymatu wśród bóstw słowiańskich. Dzięki swoim czterem twarzom mógł widzieć cały świat, co sprawiało, że był świetnym władcą. Podczas corocznego święta napełniano miodem trzymany przez niego w dłoniach róg obfitości, co miało zapewnić dostatek i pomyślność. Używał konia i wozu. Uderzenie przedmiotu przez piorun sakralizowało go. Znane były przypadki zjadania popiołu ze spalonego przez piorun obiektu w celu obcowania z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Legenda głosiła, że zsyłał pioruny na złego ducha ukrywającego się w drzewach. Innym adwersarzem Peruna miał być smok. Czasami wyposażano Peruna w piorun kamienny (tożsamy z młotem nordyckiego Thora). Znajdowane w ziemi podłużne skamieliny nazywano „strzałami” i używano jako amuletów, biorąc je właśnie za kamienne pociski Peruna). W bogatej charakterystyce owego boga odnaleźć można próby wyjaśniania zjawisk z każdej właściwie dziedziny życia. Jest on użyteczny przy próbie zrozumienia procesów pogodowych, kwestii rolnictwa i hodowli czy wyniku walki zbrojnej. Wyposażenie go w konia i wóz będące znamionami rozwoju i bogactwa stawia go także w roli boga odpowiedzialnego za progres cywilizacyjny.

Cechami przeciwstawnymi, acz dopełniającymi wobec Peruna, charakteryzował się Weles⁴². Imię jego miało pochodzić od „włości” (mienia). Pełnił pieczę nad siłami przyrody w służbie człowieka. Zwany był niekiedy bogiem bydła. Choć na pierwszy rzut oka dbanie o ludzkie bogactwo przybliża go do Peruna, w przypadku Welesa motywy są bardziej pragmatyczne niż idealistyczne. Opiekował się światem podziemnym, gdzie przebywały dziady – duchy zmarłych. W związku z tą funkcją nazywano go bóstwem zaświatów, bóstwem dusz, cieniem dziada, duszą zmarłych. Ponadto był bogiem magii, przysięgi i klątwy. Pełnił bardziej „mroczne” funkcje, nie był jednak nieprzyjacielem człowieka. Śmierć była czymś, z czym należało się pogodzić. Weles był wrogo nastawiony do Peruna, który to konflikt nie wpływał negatywnie na ludzi, wręcz przeciwnie, tylko dwie antagonistyczne siły mogły zapoczątkować proces twórczy.

Bóstwa solarne w mitologii słowiańskiej występują zasadniczo dwa: Swaróg oraz jego syn Swarozyc. Słowianie przeżywali Słońce w sposób pełen czci i sympatii⁴³. Nic dziwnego, skoro ogień był obok wody jednym z warunków powstawania życia i wegetacji. O ile Swaróg zajmował się wyłącznie ogniem niebieskim, o tyle Swarozyc w ramach swoich obowiązków doglądał również ognisk domowych i ognia ofiarnego. Przybrał także charakter militarny wśród Słowian Zachodnich.

⁴¹ Ibidem, ss. 45–111.

⁴² Ibidem, ss. 111–127.

⁴³ Ibidem, ss. 127–137.

Mając władzę nad ogniem, pełnił funkcję kowala, co umożliwiło mu wykuwanie doskonałej broni.

We współczesnej kulturze popularnej swoje wygodne miejsce odnalazł motyw obchodów święta Kupały. Krążą legendy, jakoby w tę noc miały odbywać się ogromne orgie i totalna rozpusta. Pokazuje to tylko, jak bardzo przekłamany jest obraz Słowiańszczyzny w umyśle współczesnego człowieka i jak mało wiemy o swojej przeszłości. Kupałą nazywano zarówno obrzęd, jak i pomniejsze bóstwo z nim związane⁴⁴. W najkrótszą noc roku świętowano misterium ognia i wody przez taniec wokół ognisk i wrzucanie wianków do rzeki. Rytuály te miały zapewnić płodność i urodzaj. Po raz kolejny podkreślone zostało znaczenie ognia i wody dla powstawania i trwania życia.

Podczas opisywania panteonu słowiańskiego pozostaje problem bóstwa żeńskiego⁴⁵. Pośród ważnych bóstw brakuje kobiety, która występuje na ogół w innych mitologiach w roli Matki Ziemi. Mitologia słowiańska jest tak przesycona motywami powstawania życia i płodności, że najwyraźniej nie była już konieczna osobna personalizacja tego typu sił natury. Nawiązanie do kobiecości ma miejsce w każdym obrzędzie i micie poruszającym kwestię wody będącej symbolem niewiasty.

3.3. Bestiariusz Słowian

Potwory w wierzeniach słowiańskich zajmowały takie samo miejsce, jak bogowie czy porządek kosmologiczny, miały wyjaśniać rzeczywistość⁴⁶. Mitologia Słowian obfituje w ogromną ilość różnorodnych rodzajów stworzeń nadprzyrodzonych⁴⁷. Pamiętając, że zachowało się niewiele treści wierzeń naszych przodków, można stwierdzić, iż bestie pełniły w ich wierzeniach o wiele większą rolę niż w innych mitologiach indoeuropejskich.

Przed niebezpieczeństwami naturalnymi, jakie czyhały na dawnych ludzi podczas kontaktu z nieokiełznaną jeszcze naturą, chronił ich strach przed potworami zamieszkującymi lasy, góry czy zbiorniki wodne. Zwłaszcza te ostatnie doczekały się ogromnej ilości jakoby zamieszkujących je stworzeń, prawdopodobnie w związku z dużym znaczeniem wody w metafizyce słowiańskiej. Do niebezpiecznych stworzeń, jakie można było napotkać podczas wędrówek przez dzikie ostępy, należały m.in.: baby (różnego rodzaju), bełty, biesy, błotniki, bogunki, czarty, dziwożony, licha, nocnice, rusalki, szalińce i wiły⁴⁸.

⁴⁴ Ibidem, ss. 204–214.

⁴⁵ A. Szyjewski, *Religia...*, ss. 124–136.

⁴⁶ P. Zych, *Mroczna strona Słowiańszczyzny*, <http://www.smakizpolski.com.pl/mroczna-strona/> [15.03.2014].

⁴⁷ P. Zych, W. Vargas, *Bestiariusz słowiański*, BOSZ, Olszanica, 2012; A. Szyjewski, *Religia...*, ss. 164–169.

⁴⁸ Ibidem.

Nie mniejszy strach budziła inna grupa stworzeń – ludzie zmarli, którzy po śmierci wracają nękać żywych⁴⁹. Różnica między „umarlakami” a stworzeniami z poprzedniej grupy polega na tym, że tamte są jak najbardziej naturalne, „truposze” natomiast łamią wszelkie prawa świata, sprzeniewierając się odwiecznemu cyklowi życia i śmierci. Ponadto, o ile stworzenia leśne czy wodne można było spotkać, przechadzając się po ich terytoriach, o tyle ci, którzy powstali z grobu, wcale nie czekali na wizytę, wybierając się do ludzkich siedzib. O tym, jakim rodzajem potwora stanie się nieboszczyk, decydował rodzaj śmierci i moment życia, w którym nastąpiła. Tak więc utopcem stawał się topielec samobójca, a południcą – narzeczona zmarła w dniu swojego ślubu lub przed nim. Poza tymi dwoma rodzajami potworów z zaświatów występowały: bezkosty, błędne ogniki, dziady, latawce, spaleńce, stradczęta, strzygi, wąpierze, wodniki i wiele innych.

Pozostając przy temacie śmierci, należy wspomnieć o potworach będących jej uosobieniem. Na czele korowodu tych istot stoi śmierć we własnej osobie, znana z przekazu popularnego zakapturzona postać z kosą. Innymi tego rodzaju stworzeniami były upiory wchodzące w skład pochodu zwanego homenem, który ścigał na nawet oddalonych od skupisk miejskich ludzi widmo zarazy, oraz będąca sama w sobie zarazą morowa dziewica, którą uznać można za najbardziej niebezpiecznego potwora Słowiańszczyzny⁵⁰. Zagrożenie, jakie ze sobą nosła, wynikało z tego, że jako jeden z nielicznych potworów była jak najbardziej rzeczywista.

Oprócz śmierci, od chaty do chaty krążyła mniej od tamtej niebezpieczna bieda. Była to wysoka i bardzo chuda kobieta, zjawiająca się w gospodarstwach ludzkich pod postacią wróbla lub innego małego zwierzęcia⁵¹. Nie była mile widziana przez gospodarzy, jednakże wcale się tym nie przejmowała. Doprowadzała swoich tymczasowych towarzyszy do ruiny, lecz przynosiła także pozytywne skutki – uczyła ludzi rozumu.

Stałym, choć niewidocznym bywalcem niektórych siedzib ludzkich był trusia. Do dziś przetrwało powiedzenie „siedzieć cicho jak trusia”, mało kto jednak zdaje sobie sprawę, jakiego rodzaju istotę przywołuje. A istotą tą jest ogromny kilkunastometrowy wąż, który bytuje niezauważony w norze pod ludzkimi zabudowaniami⁵². Nie narzucał się ludziom swoim widokiem, dopóki ktoś nie skrzywdził innego gada. Wtedy czas życia tego człowieka liczyło się już w sekundach.

Poza stworami niebezpiecznymi bestiariusz słowiański obfitował również w istoty nieszkodliwe lub nawet pomocne. Jedną z nich był bannik, który zamieszkiwał miejskie łaźnie i doglądał wszystkich znajdujących się tam sprzętów⁵³. Wymyślenie tego stwora przez naszych przodków podkreśla fakt, że nieprawdziwa jest obiegowa opinia o braku higieny w dawnych czasach. Średniowiecze było epoką,

⁴⁹ Ibidem; A. Szyjewski, *Religia...*, s. 163.

⁵⁰ P. Zych, *Mroczna...*

⁵¹ P. Zych, W. Vargas, *Bestiariusz...*, ss. 24–25.

⁵² Ibidem, s. 186.

⁵³ Ibidem, s. 14.

w której ludzie zażywali kąpeli stosunkowo często. Kwestia ta na Słowiańszczyźnie wyglądała jeszcze lepiej w porównaniu z Europą Zachodnią.

Problem przyczyn ludzkiego losu Słowianie również rozwiązywali za pomocą potworów i to aż kilku ich rodzajów⁵⁴. Borowy (leszy) symbolizował zmienność losu. Miał on wkraczających do jego leśnego królestwa wędrowców traktować w sposób niezwykle chaotyczny. Mógł im bez żadnego powodu pomóc lub wręcz przeciwnie – pokaleczyć i zabić. Dobrochoczy również był leśnym potworem, symbolizował jednak sprawiedliwość losu. Repertuar jego zachowań wobec człowieka był podobny jak w przypadku borowego, jednak dobierał je ze względu na właściwości moralne człowieka. Ludzie dobrzy nie musieli się go obawiać, niekiedy mogli nawet liczyć na jego pomoc. Złoczyńcy natomiast musieli się liczyć z bolesną śmiercią z rąk dobrochoczego. Rodzanice z kolei uosabiały pewną deterministyczną wizję rzeczywistości. Pojawiały się w domu noworodka trzy dni po jego narodzinach w celu określenia jego przyszłego losu. To one o owym losie decydowały, gdyż można było je przekupić skromnymi podarunkami, aby ich wyrok był bardziej łaskawy.

Do potworów, których pochodzenie jest najbardziej interesujące, należy wilkołak. W społecznościach ludzkich na pewnym etapie rozwoju powstaje nienawiść lub strach w stosunku do wilków, gdyż stworzenia te zagrażają zwierzętom hodowlanym. Jednakże mit o wilkołakach na Słowiańszczyźnie ma charakter zewnętrzny i pochodzi z VI wieku p.n.e., kiedy to wojska perskie spotkały oddziały zamieszkujących Wołyń prasłowiańskich Neurów⁵⁵. Persowie posądzili ich o wilkołactwo, gdyż nosili oni wilcze skóry, prawdopodobnie w ramach obrzędu inicjacyjnego młodzieży. W późniejszym okresie Słowianie przejęli ten mit i sami zaczęli się obawiać wilkołaków.

Potworami związanymi z kosmologią oraz funkcjonowaniem natury byli żmije⁵⁶ – olbrzymie, wężopodobne, skrzydlate istoty, które wysysały wodę z jezior i rzek po to, aby osadzić ją w obłokach. Żmije byli niekiedy widywani podczas intensywnej burzy. Ludzie dostrzegali ich masywne cielska kłębiące się pośród burzowych chmur. Tworząc mit o żmijach, Słowianie wyjaśnili sobie mechanizm cyrkulacji wody w środowisku naturalnym. Znaczenie zrozumienia tej kwestii było dla nich z pewnością niezwykle istotne ze względu na to, jak ważna była dla nich woda w kontekście mistycznym.

Podsumowanie

Religia Słowian niosła ze sobą duży ładunek eksplanacyjny. Wyjaśniała różnorodne zjawiska: procesy atmosferyczne, cykle wegetacyjne, strukturę Wszechświata, przyczynę wszelkiego istnienia, źródła ludzkiego losu i wiele innych. Pomimo że

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ W. Szafrński, *Religia...*, s. 277.

⁵⁶ P. Zych, W. Vargas, *Bestiariusz...*, s. 206.

dla ludzi współczesnych tłumaczenie rzeczywistości za pomocą mitologii może wydać się nieadekwatne, nasi przodkowie całkiem dobrze radzili sobie w świecie na swoim poziomie rozwoju cywilizacyjnego z takim, a nie innym systemem poznawczym.

Słowiański system poznawczy funkcjonował na zupełnie odmiennym poziomie abstrakcji niż systemy współczesne. Niemniej jednak nie mamy podstaw, aby go przekreślać. Do takiej operacji myślowej potrzebny byłby niezachwiany punkt odniesienia, a takim najprawdopodobniej nie dysponujemy.

Przyjęcie informacji o różnorodności występujących systemów poznawczych i nauczenie się tolerancji wobec obcych systemów jest niezwykle ważne. Każdy człowiek posiada swój optymalny poziom abstrakcji i do niego będzie dostosowywać odpowiednie systemy. Nie jest rzeczą karygodną posiadać swoistą pewność intrapersonalną, która mówi „Jestem pewien, że ten system poznawczy jest słuszny, ponieważ dzięki niemu lepiej rozumiem rzeczywistość”. Nie można jednak przyjmować postawy pewności interpersonalnej, zakładającej, że wszyscy ludzie powinni myśleć w taki sam sposób, jak ja.

W kształtowaniu świadomości istnienia różnych sposobów myślenia oraz ich warunkowej równoważności nie chodzi o to, aby przyjmować jeden punkt widzenia. Ważne jest, aby każdy posiadając swój, równocześnie starał się zrozumieć innych wraz z przyjętymi przez nich systemami poznawczymi, z całym dobrodziejstwem inwentarza. A może właściwie z dobrodziejstwem bestiariusza?